

Działania 17 września 1939 roku trzeba traktować jako część historii II wojny światowej

Wielka narodowa tragedia

Rozmowa z płk. Tadeuszem Rawskim, historykiem

— Panie pułkowniku, na temat września 1939 napisano w kraju i za granicą setki opracowań. Czy pana zdaniem kampania wrześniowa została już opisana w wystarczającym stopniu, czy też są jeszcze pewne luki?

— Rzeczywiście, kampania wrześniowa poświęcona są fundamentalne dzieła — takie jak odpowiednio: „Polska w wojnie światowej” — wydane w Londynie, czy opracowanie Wojskowego Instytutu Historycznego — „Wojna obronna Polski 1939”. Są też monografie wszystkich armii polskich walczących w wrześniu, a także wiele cennych prac szczegółowych. Brakuje jednak kompleksowej historii września 1939 r., takiej, która

opracuje to co działo się w dowództwach, pokazuje także wojsko, jego załamanie i ich przegrębywanie, miejsce ludności cywilnej w wojnie, jej cierpienie i wielkość. Słowem, pokazuje kampanię wrześniową jako wielką tragedię narodową, zrozumiałą dla wszystkich pokoleń. Takie monografie potrafił pisać wybitny historyk wojskowości profesor Wacław Tokarz. Potrzebny jest współczesny Tokarz września.

Widzieliśmy oprócz tego jeszcze jedno zadanie. Musimy wpisać wreszcie 1939 roku w historię drugiej wojny światowej. Za nas nikt tego nie zrobi. Trzeba dążyć do tego, aby nasz obraz początków drugiej wojny został ujęty w szerszym kontekście historycznym i politycznym, a wreszcie nie był traktowany marginalnie.

— Wiadomo dość dobrze jak przebiegały walki na terenach

objętych wojną niemiecko-polską. Natomiast obszarem praktycznie nieznanym jest to, co działo się 17 września i później na wschodnich terenach Polski zajmowanych przez Armię Czerwoną. Czy są jakieś opracowania na ten temat?

— W oficjalnym obiegu — nie. Jest to temat do opracowania.

— Czy dopiero po ujawnieniu zawartości radzieckich archiwów z okresu drugiej wojny?

— Nie. Sądzę, że te archiwa, nawet udostępnione, nie powiedzą w sposób obiektywny o tym, co działo się na wschodnich terenach Polski zajmowanych przez Armię

ciąg dalszy na str. 2

Nowe radzieckie propozycje pokojowe

Na zakończenie swej wizyty w Krasnojarsku MICHAŁ GORBACZOW przedstawił w piątek siedem nowych radzieckich propozycji pokojowych zmierzających do umocnienia bezpieczeństwa w regionie Azji i Oceanu Spokojnego.

Pierwsza: rozumiejąc zaniepokojenie krajów Azji i Oceanu Spokojnego, ZSRR nie będzie zwiększał w tym regionie ilości wszelkiej broni nuklearnej i zwraca się do innych państw nuklearnych, by postąpiły podobnie.

Druga: ZSRR proponuje konsultacje między głównymi państwami morskimi regionu na temat niezwiększania tam wojskowych sił morskich.

Trzecia: ZSRR proponuje omówienie sprawy obniżenia konfrontacji militarnej w regionach, gdzie zbliżają się wybrzeża ZSRR, ChRL, Japonii, KRLD i Korei Półn., mając na celu zmniejszenie i proporcjonalną redukcję poziomów sił morskich i lotniczych oraz ograniczenie ich aktywności.

Czwarta: jeśli USA zdecydowały się na likwidację baz wojskowych na Filipinach, to ZSRR będzie gotów zrezygnować z punktu zaopatrzenia materiałowo-technicznego floty w zatoce Cam Ranh.

Piąta: w interesie bezpieczeństwa morskich i powietrznych linii komunikacyjnych ZSRR proponuje wspólne opracowanie środków mających na celu zapobieżenie incydentom na pełnym morzu oraz w przestrzeni powietrznej nad nim.

Szosta: nie później niż w 1990 roku ZSRR proponuje zorganizowanie międzynarodowej konferencji na temat przekształcenia Oceanu Indyjskiego w strefę pokoju.

Siedma: ZSRR proponuje omówienie sprawy stworzenia mechanizmu negocjacji dla rozpatrzenia radzieckich i wszelkich innych propozycji, dotyczących bezpieczeństwa regionu Azji i Oceanu Spokojnego. (PAP)



W niedzielę, 18 bm., białostoccy i tomżyńscy rolnicy obchodzą święto plonów. Bochen chleba z tegorocznego ziarna starostowie wręczą przedstawicielom załóg robotniczych i władz wojewódzkich. Miejscem tegorocznych uroczystości będą Bielsk Podlaski i Szepietów. Organizatorzy przygotowali interesujące imprezy rozrywkowe. Handlowcy, szczególnie na tę okazję, kramy i stoiska z atrakcyjnym towarami. Oby tylko pogoda dopisała. (dz)
NA ZDJĘCIU: główny wieniec dożynkowy na uroczystości w Bielsku Podlaskim o wysokości ok. 2,5 metra, wykonał mieszkańcy wsi Lewki.
Fot. Z. Zaremba

WYDANIE

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 217 (11 517) Białystok—Łomża—Suwałki, sobota, niedziela 17—18 IX 1988 r. Wydanie 1, 2 Cena 15 zł

Czy będzie słodki sezon?

Już wkrótce kryształ i kostka

Obecnie występują trudności z nabyciem cukru. W większości sklepów jest on wykupywany natychmiast po dostawie. Niebawem sytuacja powinna ulec poprawie; bowiem przemysł cukrowniczy rozpoczyna już przerób buraków z tegorocznych zbiorów. Jako pierwsze w kraju ruszą wkrótce fabryki bydgoskie. W rejonie Kujaw rolnicy dojrzały najwcześniej i nadają się do przerobu. Jak poinformowano nas w zrzeczeniu, w przyszłym tygodniu dostarczony zostanie na rynek cukier z tegorocznej produkcji. Dobiegają końca remonty i modernizacje urządzeń, pomimo wielu kłopotów z zaopatrzeniem w części zamienne.

Ocena upraw dokonana przez służby surowcowe wykazała, że plony nie będą odbiegać od średnich wielolet-

nich. Powinno to zapewnić produkcję cukru na poziomie około 1,7 mln ton, co pokryje w pełni roczne potrzeby ryn-

ku, jak również przemysłu spożywczego i rzemiosła. Do sezonu przetwórczego szykuje się też zakład w ŁAPACH. Odbity się już wstępne odbiory maszyn po wykonaniu remontów i napraw. Wszelkie usterekki mają być usunięte do 22 września. Punkty skupu będą otwierane od 3 października.

Krojenie pierwszych ton buraków rozpoczniemy 8 przyszłego miesiąca — stwierdził dyrektor cukrowni, Andrzej Kuroski. — Szacujemy, że zbiory surowca nie będą niższe niż w ubiegłym sezonie i wyniosą w granicach 280—290 kwiniałów z hektara. Stan niektórych plantacji w woj. łomżyńskim jest słaby. Mamy zamiar przetworzyć 210 tys. ton słodkich korzeni. Część surowca musimy sprowadzić z innych regionów kraju. Liczymy, że produkcja cukru będzie podobna jak w roku ubiegłym. (gs)



54 zawodników-druwali reprezentujących 18 Okręgowych Zarządów Lasów Państwowych i gospodarzy imprezy. Nadświetlono Pruszków k. Opola bierze udział w XVII Krajowych Zawodach Druwali. Ocenił je: ścinanie drzew, ich okrzyszowanie, przygotowanie piłarki do pracy i przycinanie drzew na dokładność. CAF — Krzysztof Świdorski

Wyścig do nagród trwa

KORESPONDENCJA WŁASNA

Temperatura festiwalu wzrasta. Przedwczorajsza nocna konferencja prasowa po projekcji filmu Wiesława Saniawskiego „Dotknięci” zgromadziła nadkomplet uczestników. Przypomnę, że reżyser w środę przerwał projekcję ze względu na fatalny stan obrazu i dźwięku, wynikający z niesprawności technicznej aparatury nagłaśniającej.

Sam film podobał się festiwalowej publiczności. Wielu widzów szukało w nim odniesień do „Lotu nad kukułczym gniazdem”. Daleki jestem od takich porównań,

gdyż ten obraz należy rozpatrywać w zupełnie innych płaszczyznach, zaś jego bohater, w którego wcielił się Piotr Fronczewski, odnajduje swoją ścieżkę życia. Jest to film filozoficzny, o współczesności. Reakcje nań będą zapewne bardzo żywe. Czy i tym razem gusty publiczności rozminą się z oceną jury — okaże się w niedziele.

Niespodziewanie dla mnie wysoko oceniony został w festiwalowym „topie” film Agnieszki Holland „Kobieta z gitarą”. Ciąg dalszy na str. 2

W poniedziałkowej „GW”

„Ja w tym miejscu się urodziłem, tu mieszkali moi rodzice. Potem gospodarowali pod Sejmem, jeszcze później los rzucił mnie do Warszawy. Wiosną tego roku wróciłem na stare śmieci. Trzeba zaczynać od początku, bo wszystko się rozpapało. Niech pan koniecznie podziękuję wojsku za to co dla nas zrobili — mówi Andrzej Wójcicki ze wsi Orzechów, niedaleko Starych Juch.”

REJON BOCIANIEGO GNIAZDA

„Mania podpisywania umów handlowych w czasie targów wzięła swój początek od imprez poznańskich. Składa się tam w świetle luster pod spód, na dokumentach, które już dawno mają swoją moc prawną. Ot, taki sobie kamuflaż. Bóg jeden raczy wiedzieć po co przez lata utrzymujemy...”

HANDLOWANIE BIEDA CZY... MOŻLIWOŚCIAMI?

„Jan Targowski jest zdania, że nikogo nie należy wyróżniać. Każdy działał na własną miarę, ale przecież niedawno dokonano podsumowań i okazało się, że zdecydowanie przodowali pracownicy „Fadomu”, Zakładu Produkcji Niedrzwiczej „Las” oraz Urzędu Miasta i Gminy w Czarnej Białostockiej. Każdy z zatrudnionych w ciągu ośmiu lat przekazał ze swojego portfela średnio 2 tys. zł.”

ROBIMY DLA SIEBIE

Sędziwy pirat drogowy

Policeja zachodniopomorska podał, że najstarszy automobilista kraju, liczący sobie równo sto lat, przejechał skrzyżowanie na czerwonym świetle, przewrócił rowerzystę i zbiegł z miejsca wypadku. Robert Huebner, mieszkaniec Bawarii, uzyskał prawo jazdy 22 lata temu, w wieku 78 lat, zaś krytycznego dnia

udawał się w odwiedziny do żony, mieszkającej w odległym domu rencistów.

Przejeżdżając przez samochód utulaka rozerwał na szczęście nie się stało, jednak policja nie zrezygnowała z postępowania karnego przeciwko piratowi szos. (PAP)

Dramatyczny lot odrzutowca

Dramatyczny był lot odrzutowca etiopskich linii lotniczych „Boeing-737” z 104 pasażerami na pokładzie, który niespodziewanie zerwał się ze sznurum pól, udających się na porze jesiennej na południe kraju. Jeden z nich utknął w dyszy silnika. Zaczęła konieczność przymusowego lądowania.

Odrzutowiec wylądował na nieprzystosowanym do tego rodzaju samolotu lotnisku w Bahir Dar nad jeziorem Tana. Wśród pasażerów są ranni. (PAP)

Z USA do Białegostoku

Wielkie walizy jeszcze nie rozpakowane. Kilka godzin wcześniej przesuwały się na tasmie lotniczej warszawskiego Okęcia. Po czym spoczęły w bagażniku „Wolgi”, aby przebyć ostatni odcinek dalekiej drogi. Z nadatlantycznego Bridgeport do kresowego Białegostoku. Krótki postój w sąsiedztwie wyszkolonych, a tu — przy okazji obiadu — mila niespodzianka: radio podaje informację, że przybywa z USA do kraju sopranistka REGINA GRZYCKIEWICZ-NIKIEL, by dedykować rodakom pieśni polskie.

Z pieśnią do ziemi ojców

PRZY STOLE lekko zakłócenie. Pani Regina prosi, że aż tak wielką artystką nie jest. Może, gdyby... Krolia się tak szansa, kiedy podziwiano jej dziewczęcy głos i zalecano wyprawę na studia do Italii, do mediolańskiej La Scali.

Ale cóż, ambitna Regina nie kosztowne studia wokalne nie śmiała naciągać swych rodziców, świeżych jeszcze emigrantów z podbiałostockich wsi Kociówka i Nierosno. Mama szawczka, tata też pracownik fizyczny — wytłaczał płyty muzyczne w Columbia Press.

Co prawda, oboje chcieliby utalentowanej jedynie nieba przychylić. Jednak Regina nie należała do tych pieszczochów, którzy potrafili wycis-

wersja nazwiska rodzowego) zbuntowała się przeciw karierze piosenkarskiej. Lekarz stwierdził objawy alergii na sceniczny kurz i ziemię...

Kariera Franka Sinatry nie była więc pisana młodej wokalistce. Ale głos pozostał w jej władaniu. Postanowiła zaopiekować się nim inaczej. Skierowała się do wielkiego repertuaru muzyki klasycznej,

„Okrągły stół” w opinii naszych Czytelników

Dobro kraju — sprawą nadrzędną

W dziejach naszego państwa nie brak trudnych okresów, kiedy o likwidacji jej zagrożeniach i przełomie w skomplikowanej sytuacji decydował głęboki pojęty patriotyzm, jednolitość działania, ogólnonarodowy zryw. Tę potrzebę nam dziś. Stąd też tak powszechne zainteresowanie zapowiedzianymi rozmowami przy „okrągłym stole”. Zdajemy sobie sprawę, że nie będą one łatwe, wyrzamy nam wiel obawy, ale jednocześnie chcemy wierzyć, że zwycięży w nich dobro kraju i narodu.

Jak widzimy naszą rzeczywistość i perspektywę? Czego oczekujemy od uczestników spotkania? Oto kolejne wypowiedzi naszych Czytelników.

Prof. dr hab. BAZYLI CIECZUGA — kierownik Zakładu Biologii Ogólnej AMB: — Dobrze się dzieje, że wreszcie przedstawiciele różnych grup społecznych, rozmaitych orientacji politycznych spotykają się przy „okrągłym stole”. Wszak wszyscy od dłuższego czasu de-

klarują, że myślą i działają dla dobra Polski. Niestety, rzeczywistość jest nieco inna. Wydaje mi się, że w ostatnich kilku latach zbyt dużo dyskutowaliśmy, zgłaszaliśmy przeróżne — często nierealne — propozycje naprawy Rzeczypospolitej. Ciąg dalszy na str. 2

Ci strażacy pogłupieli do reszty. Toż to wulkan — ja bym tam za żadne skarby nie poszedł!

Nowogród uratowany

Czarny, kłębiący się obłok dymu z pewnością miał ponad sto metrów wysokości. Widać go było pod Grajewem. Tylko nieco mniejszy był słup ognia. Właściwie był to rodzaj leja, przypominający powietrzną trąbę.

Nikt głośno o tym nie mówił, jakby bojąc się wywołać przyszłowiowego wilka. Ale każdy liczył się z możliwością wybuchu. Wystarczyłoby, żeby mały płomień dostał się do podziemnych zbiorników etylenu, lub choć przez chwilę przestał działać chłodzenie ich metalowych pokryw...

W wojewódzkim stanowisku kierownika KWSP tego dowiedzieli. Co? CPN? Tego jeszcze nie było. Ale nie było też

czasu na rozstrząsanie przyczyn pożaru i szans ratunku. Dwa samochody pomknęły w kierunku Nowogrodu. Tu przy ogniu walczyli już strażacy ochotnicy. Wśród nich — bracia Edward i Kazimierz Kozłowski. Edward jest strażakiem zawodowym w ZSP w Łomży. O ósmej rano skończył służbę, miał mieć wolne do soboty. Zimną br gasił pamięt-

Ciąg dalszy na str. 2

Antykwariaty w modzie

Na Kubie dużą popularnością cieszą się obecnie książki antykwaryjne. Rosną liczba poszukiwanych dzieł wydanych w dawnych czasach w małych nakładach. W kraju tym nakłady książek są obecnie duże i na jednego mieszkańca przypada 50 książek. Tradycje antykwariatów na wyspie sięgają pierwszej połowy ubiegłego stulecia, najstarszy z nich, funkcjonujący do dziś, założono w 1844 roku. (PAP)

pogoda

DZIS — zachmurzenie duże z ułaskawymi przejaśnieniami, miejscami opady deszczu. Temperatura maksymalna 14-16 st. C, minimalna 4-8 st. C. Wiatr słaby, okresami umiarkowany, północno-zachodni i zachodni. JUTRO — możliwe opady. Temperatura bez ułaskawych zmian. DZIS świąteczny Franciszka i Justyna, w NIEDZIELĘ Irene i Józefa. (sca)

Płonie już olimpijski znicz

**W imię szlachetnych
ideałów**

„... Pamiętajcie o ogniu zapalonym od ciepła słońca i przybyłbym do was z Olimpii, aby rozjaśnić i ogrzać świat. Podtrzymujcie płomień świętego ognia.”

Słowa apelu twórcy nowożytnych Igrzysk, barona Pierre de Coubertina, nie straciły swego znaczenia. Promienie słońca zebrane w zwierciadle przeobraziły się w ogień olimpijski. Z Olimpi do Aten, a potem drogą lotniczą do Korei Południowej, a następnie gigantyczna sztafeta przeniosła znicz na stadion w Seulu.

W sobotę o godz. 10.30 (w Polsce była godz. 2.30) rozpoczęła się ceremonia otwarcia Igrzysk XXIV Olimpiady. Ponad 10 tys. sportowców ze 160 państw rozpoczęło walkę w Seulu o sportową sławę. Przez 16 dni (do 2 października) zwrócone będą na nich oczy całego świata. W tym sportowym świecie Polskę reprezentuje 147 zawodniczek i zawodników.

Prosto z Seulu

Ciekawostki, szanse i plotki

[illegible]

mojej kolekcji brakuje tylko złote-
go medalu olimpijskiego" — *—*
mówi, skiffista z RFN. Co na to
Pertti Karpinen?

Co jedzą na czym śpią

— Sportowcy mieszkający w olimpijskiej wiosce przez czas gryżnąć zjeść mają 308 tysięcy funtów mięsa, 79 200 funtów ryb, 882 tony...

600 tysięcy złotych wartych i
390 400 funtów świeżych owoców.
Olimpijska kuchnia zatrudniająca
500 kucharzy otwarta jest przez
24 godziny na dobę i jest zdolna
przygotować w tym czasie 550 tysięcy
podziękowania?" — mówi szef
ekipy francuskiej Jean-François
Chary. Reprezentanci Francji do-
staną za olimpijskie medale od-
powiednio: 200 tys. franków

Dla sportowców i gości igrzysk przygotowano 44 tysiące kółder, 110 tysięcy prześcieradeł i 14 700 podłog. Najbardziej smaczna buda w

Najbiedniejsi i najbogatsi
Dziennie kieszonkowe sportow-

Wierzę, że wygram!
„Po konkursie, której gószem na początku roku, nie pozostało ani śladu. Czuję się znakomicie i u-

Koszlowe marzenia
10 lat czekał 36-letni dziś amerykański piłkarz ręczny, Brian Koszlow, na swój wielki sukces. W tym czasie w jego głowie nieustannie walczyły dwie postacie: wielki amerykański koszykarz, który nie chciał, aby Koszlow zwracał uwagę na inne sporty, i jego matka, która chciała, aby syn osiągnął sukces w piłce ręcznej. W końcu Koszlow zdecydował się na zakończenie kariery sportowej, a w 1990 roku wyjechał do Niemiec, gdzie w klubie VfL Gummersbach przeżywał Wroclom. W tym czasie Koszlow zaczął zdobywać tytuły mistrza świata i Europy, a także zaczął zarządzać w jakimś czasie swoją pracę zawodową. Niezależnie od sukcesów sportowych Koszlow zarabiał 100 tysięcy dolarów miesięcznie. Dla wielu

rekord Ala Oertera" — powiedział Moses (Al Oerter wygrał konkurs rzutu dyskiem w 4 kolejnych olimpiadach).

Amerikanin w dresie z Białym Orłem

Wojtek Kowalski

Przed igrzyskami wiele szumów wywołała sprawa tenisisty Wojte-
ka Kowalskiego, który do Seulu
pojechał bez trenera. Kierowni-
stwo ekip załatwiło już na mie-
scu, że nasz zawodnik będzie mó-
gł spacerować z reprezentantem
CSRS Austrii, Warbo doñać, a
w polskiej orszadzie takiej zniczo-
ści m.in. Mecl i Srejbner. Trudno
o lepszych partnerów do tro-
ningu.

Sobota i niedziela na olimpijskich arenach

17 BM. BOKS: eliminacje;
SKOKI DO WODY: eliminacje kobiet; **KOSZYKÓWKA:** eliminacje mężczyzn; **PIŁKA NOŻNA:** Włochy — Gwate-

mala, ChRL - RFN, Zambia — Irak, Szwecja — Tunezja; SIATKÓWKA: mężczyzn Francja — Holandia, Szwecja — Korea Półd.

18 BM. BOKS: elim.; GIMNASTYKA: eliminacje wieloboju drużynowego mężczyzn; KOLARSTWO: finał jazdy

dziny: godz. 9.10 (Studio O
limpijskie) i godz. 21.45 (Stu
dio Olimpijskie).

RY: finał wagi 55 kg, STRZE-
LECTWO: finał karabinka
pneumatycznego kobiet i pi-
stoletu dowolnego mężczyzn;

Donjesienia agencuine

AMBASADOR SPORTU

Grono ludzi o znanych na świecie nazwiskach występujących w obronie praw dzieci polskich w Barcelonie.

turnieju tenisowego w Barcelonie: Kent Carlsson — Marcel Filipini 6:2, 6:2; Thomas Muster — Magnus Gustafsson 6:1, 3:6, 6:

GRAJA RUGBYŚCI

W Moskwie rozpoczął się tradycyjny turniej rugby o puchar „Sowietskiego Sportu”, w którym uczestniczą zespoły ZSRR

Impijska w łyżniarstwie figurowym z Sarajewa i Calgary, Katarine Witt została ambasadorem sportu z ramienia UNICEF.

SHORT DOGONIŁ KARPOWA
W mistrzostwach europejskich w łyżniarstwie figurowym w Calgary, Katarine Witt z ZSRR pokonała swoich młodszych kolegów 13:13 (3:6).

ZAWINIŁ DESZCZ

W międzynarodowym turnieju szachowym w Tilburgu „Interpolls” osiągnięto półmetek. Po siedmiu rundach prowadzą Nigel Short (W. Brytania) i Anatolij Karpow (ZSRR) — obaj po 4 punkty. W pozostałych trzech rundach Karpow ma przewagę nad Shortem.

4 pkt. 1 jednej partii odozonej, wyprowadzając **Predraga Nikolic** (Jugostawia), **Lajosa Portischa** (Węgry) i **Roberta Huebnera** (RFN) — wszyscy po 3,5 pkt. w odozonej partii z 6 rundy Short

PORAŻKA ŚLĄSKA

We Wrocławiu w towarzyskim międzynarodowym spotkaniu kajakarzy z Łodzi Śląsk Wrocław przegrał z Zalgirisem Kowno.

Wyniki spotkań półfinałowych

Ciąg dalszy ze str. 1

— Monkski, Karłowicz, pieśni ludowe.

Trafiali się też role w filmach muzycznych, nagrania płytowe. Były także koncerty z towarzyszeniem organów w świątyniach różnych wyznań. A ponadto, zgodnie z amerykańskim obyczajem, śpiewaczka nie odmawiała udziału w uświetnianiu uroczystości rodzinnych, takich jak wesela, jubileusze, inne fety towarzyskie.

Tak to w sławie i chwale mijali lata. Aż pewnego dnia na jednym z takich przyjęć pojawił się pewien pan. Kruczołoso, ciemnooki, wysoki... Nader poważny, ale w sprawach matrymonialnych — romantyczny rapist! Zażył iść do ołtarza niemal tuż po poznaniu śpiewającej panny. Gdąszczanin z urodzenia, weteran wojny w szeregach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, wyzwolicieł Bolonii i innych włoskich miast, nie wrócił jak brat do kraju. Po prostu szukał szczęścia za Oceanem.

Przypadkiem ziściła się przepowiednia wróżki, która kiedyś wyrokowała małej Regince, że poślubi ją jakiś przybysz z dalekiego kraju. Był nim Zygmunt Nikiel. Wszakże stało się zgodnie ze staropolskim obyczajem — z biogostawianstwem rodziców, pierścienkami zaręczynowymi i złotymi obrączkami, a także kościelnym Veni Creator. A potem pojawiła się córka — Marianna. Też jedynaczka, która w znacznym stopniu zastąpiła mamie potrzebę zbierania scenicznych holdów.

Życie rodzinne Gryckiewiczów skupiało się teraz na życiu prywatnym w dużym, dwupokłeniowym domu w Bridgeport. Rodzice Reginy cieszyli się szczęściem córki i wnuczki, ale w miarę upływu lat nostalgia za dalekim krajem rosła. Kiedy Marianna trochę podrosła, państwo Nikielowie w towarzysztwie córki i mamy Gryckiewiczowej po raz pierwszy przybyli do Polski. Pół wieku minęło od chwili, gdy młodszą niegdyś panną Zofia Lewkowicz opuszczała chłopską chatę w Kopiczowie. Ileż to razy jawiła się ona w snach! Starek dom nie doczekał do chwili przyjazdu jego dawnej mieszkanki. Musiała uciecszyć oczy widokiem zapamiętanego lasu, pół kwiatów.

Córka i wnuczka, jako rodowite Amerykanki, dopiero odkrywały Polskę. Zachwycali



Z pieśnią do ziemi ojców

się serdecznością jej mieszkańców. Odwiedzali krewnych i kuzynów, o których istnieniu wiedzieli tylko z listów. Pan Zygmunt — mając na wybrzeżu rodzinnego brata i siostrę — pragnął, aby tam spędzić większość urlopowego miesiąca. Wizyta na Białostocku była — tylko krótkim epizodem — w dół szacunku żoninej mamie.

W owym czasie, na początku lat siedemdziesiątych, pani Regina ani nie przypuszczała, że żyje w Białymstoku osoba, która ileż to razy napinała swoją wyobraźnię, by stworzyć w swoich oczach sylwetkę nigdy nie widzianej chrześnej mamy. Też miała niejako dziecko w sobie, gdy wreszcie rówieśnicy szli w światło Wielkanocy do chrześnych po woliczalne

jajko. Potem też, a najbardziej wtedy, gdy zbierali się goście z okazji chrztu własnych dzieci — Grzegorza, Barbary, Janusza, Krystyny.

Aż wreszcie wybrała się za Ocean w poszukiwaniu swojej chrześnej. Tym bardziej, że już rodzina nie stała. I oto przed osiem laty dochodziło do spotkania dwóch dojrzałych kobiet. Dzieli je nastoletnia różnica wieku, ale łączy nieco podobne rysy twarzy (są przecież blisko spokrewnione), a przede wszystkim wysoka temperatura duchowych uniesień.

To tam — za Atlantykiem — Alfreda Grażyna Pawelska, jedna z milionów zaginionych polskich kobiet, po raz pierwszy sięga nożem, by w mowie wiązanej oddać skalę swych przeżyć. Na jednym

z przyjęć w salonie państwa Nikielów białostockanka recytuje tak:

„Hej, o hej, moja ciotka to Regina Grey... Myślałam o niej, że stara, gruba, siwa, mała, Lecz ta myśl niewątpliwie rzadko we mnie grała. Zaś ona, zajęta pełnią życia i obfitym plonem, Nie wspominała, że jej chrześna córka tęskni do niej... Jak odmienna jest Regi... Nikel od Reginy Grey, Jest piękna, młoda, zgrabna, słowem — o'kay!”

W Bridgeport nie brakowało okazji, by najszybciej, po polsku pokazać, co gra w duszach obu kobiet. Niewielka różnica wieku nie jest przeszkodą w narastaniu przyjaźni. Ale przychodzi jednak czas pożegnania, bo w Białymstoku czekała dzieci.

Od tej pory listonosze nie próżnują. Liczniki telefoniczne stukają często i długo, choć ponadoceaniczne rozmowy są kosztowne.

I oto mamy wrzesień 1988. Okrągła data urodzin polskiej chrześniaczki (uroczystość w kościele w Zwierzynku odbyła się per procura, bez osobistego udziału Reginy Gryckiewicz, a jej nazwisko wyprowadzono do aktu metrykalnych na wniosek matki Alfredy Grażyny). Teraz po latach chrześna decyduje się osobiście uświetnić jubileusz białostockanki. 13 września po raz trzeci w życiu stawia nogę na polskiej ziemi.

Czułe powitania, wzruszenia, kwiaty. A po kilku godzinach jazdy samochodem — pierwsza wizyta w mieszkaniu chrześniaczki. Dom pełen ludzi. Dorosłych i dzieci. Jest gitara i śpiew. W podróży „gubiła się” noc. Na pewno goście powinni odpocząć, ale pani Regina intonuje coraz to inne pieśni i choć zbliża się godzina 22, to z okien jednego z bloków osiedla Piaski słychać różne melodie.

Pani Regina wyjawia z podrecznej torebki nuty utworów, które nazajutrz usłyszą białostoczanie podczas recytacji w kościele św. Rocha. W piątek, 16 września, kolejny koncert — z akompaniamentem pianisty Tadeusza Trojanowskiego. A w sobotę jeszcze jeden — znowu z organami w kościele św. Wojciecha. Obok polskich pieśni dla rodaków, śpiewaczka dedykuje utwory innym kompozytorom. Nie czuje się primadonna, ale chce podarować ludziom ciekawego talentu. Docenimy gest jej serca...

HELENA VANEK

Gdy zbliżała się armia radziecka, Niemcy wsadzili jeńców na barkę, która wypłynęła na pełne morze. Mieli ją stropodawać. Cudem zostali uratowani, bowiem hitlerowcy nie zdążyli już wystrelić w ich kierunku torpedy. Przez dwa dni żyli bez wody i jedzenia.

W 1945 r. gdy wrócił do rodzinnego domu, matka go nie poznała. Gdy go objęła, wyznała dawną bliźnię na głowie z czasów dzieciństwa. To ją upewniło, że Wiktor jest jej synem.

Człowiek z olbrzymim samoparciem powrócił do gimnazjum. W Helsinkach zdobył 4 złote medale, powrócił ten sukces za cztery lata w Melbourne i został nazwany „królem gimnastyków”. Zdobył w tej dyscyplinie wszystko co było do uzyskania.

W tym samym czasie gdy w Helsinkach trwały olimpijskie zmagania, na ekrany kin wszedł słynny film w reżyserii Freda Zinnemanna — „W samo południe”. Rolę szeryfa



Emil Zatopek zawrotnym tempem zamełwał swych przeciwników. Biegł niezbyt efektywnie z lekko pochyloną głową, z grymasem wysiłku na twarzy, ale skutecznie.

Również w r. 1952, 18-letnia Brigitte Bardot otrzymała główną rolę w filmie Rogera Vadima — „Bóg stworzył kobietę”. Potem Bardot zrobiła w filmie olbrzymią karierę.

JEDNA z form pracy WDK w Białymstoku jest działalnością wydawniczą. Obok tomików poetyckich czy prozatorskich, których ukazuje się tutaj około dziesięciu rocznie, w tym również autorów tworzących w języku białoruskim („Cisza” — Michała Szachowicza i w przygotowaniu tomik Jerzego Bajany, poczynając od r. 1982 wydaje własny periodyk „Dyskusja”. Jest on swego rodzaju kontynuacją dawnego „Białostockiego Informatora Kulturalnego” i późniejszych „Zdarzeń”.

Początkowo był to nieregularnie ukazujący się biuletyn przeznaczony do użytku wewnętrznego. Doskonale przez lata wprawna ręką redaktora naczelnego Iwonę Wasowicz-Szczepaniak zdobył popularność, zyskując przez to stałych odbiorców i mocną pozycję na rynku czytelników. Jako kwartalnik stał się kolejnym piśmie Białegostoku i regionu. Spełniał niemal rolę w życiu kulturalnym województwa i jest zarazem jego kroniką.

Białostocka — jak wiadomo — jest zróżnicowana narodowościowo i znaczną część jej mieszkańców stanowią Białorusini. „Dyskusja” często podejmowała tematy narodowościowe. Natomiast ostatni numer kwartalnika (2/17/88

jest w całości poświęcony sprawom białoruskim. Z okazji jubileuszu 30-lecia białoruskiego stowarzyszenia literackiego w Polsce „Białowieża”, zaserwowano czytelnikom bogaty i różnorodny zestaw tekstów, stanowiących swoisty przegląd problemów i osiągnięć polskich Białorusinów. Objętość pisma, niestety,

Są zbyt chorzy, aby wykonywać dotychczasowe zadania i zbyt zdrowi, by iść na rentę

Profilaktyka w fabryce

Rozmowa z sekretarzem naukowym i współorganizatorem krajowej konferencji poświęconej rehabilitacji zawodowej ludzi niepełnosprawnych — dr. med. BOGUMILEM KISSEM z Białegostoku

— Jaki będzie zasadniczy temat tego forum?

— Przed wszystkim interesują nas ludzie, którzy są zbyt chorzy, aby wykonywać dotychczasowe zadania i zbyt zdrowi, by iść na rentę.

— Jak liczna jest ta grupa?

— Tego nie ujmują żadne statystyki. Wiem jednak z doświadczenia, że jest bardzo liczna. Weźmy chociażby schorzenia reumatologiczne. Ma je co czwarta osoba. Trzy-cztery miliony ludzi w Polsce, w tym również dzieci, choruje na nadciśnienie. Szczęśliwie, na skutek chociażby zapalenia czy zamydlenia, różnego rodzaju alergii. Hałas, wibracja, stresy też robią spustoszenie w naszym organizmie. Efekt tego jest taki, że tysiące ludzi, zamiast na emeryturę, kierowanych jest na rentę. Potem zaś, miast umierać z wiekiem, odchodzi na skutek niewydol-

ności serca, nerek, układu trawiennego.

— Co można więc zaproponować tym ludziom, zwłaszcza w sytuacji, gdy brakuje pieniędzy niemal na wszystko. Rozumiem, że trzeba tworzyć oddziały pracy chronionej, likwidować hałas, zapylenie...

— Oczywiście. Ale można też ułatwiać ludziom życie i zapobiegać groźnym schorzeniom bez wydawania złotych. Można spowodować, że na wykonanie tych samych zadań zużyje się dwa razy mniej energii niż poprzednio. Wyszary, często skorzystałby jedynie z badań specjalistów i przystosować stanowisko do człowieka, nie zaś na odwrót. Jeden z referatów przygotowanych na konferencję zaprezentuje możliwości bezinwestycyjnego tworzenia stanowisk pracy dla osób niepełnosprawnych.

— Mamy nadzieję, że nie zabraknie również wystąpień

na temat, co robić aby nie dopuścić do ograniczenia sprawności pracowników...

— O tym mówić będzie m.in. Jerzy Wroński z Państwowej Inspekcji Pracy z Warszawy. Mój referat również będzie dotyczył tej problematyki.

— W ergonomii mają najwięcej do powiedzenia lekarze i technicy. Czy ktoś będzie reprezentował to drugie środowisko?

— Będziemy po raz pierwszy gościć w Białymstoku prezesa Polskiego Towarzystwa Ergonomicznego — prof. inż. Leszka Pacholskiego. Jest to człowiek o głębokiej wiedzy w tej dziedzinie, utrzymujący liczne kontakty z podobnymi organizacjami w wielu krajach.

— Jak jest duże zainteresowanie wspomnianą konferencją?

— Różne. Jedni zapowiedzieli swój przyjazd z drugiego krańca Polski, inni — zwłaszcza ci z Białegostoku i ościennych województw — bagatelizują tę tematykę. Dyrektor jednego z przedsiębiorstw w Suwalskiem powiedział, że nikogo nie wysłał do

Białegostoku, ponieważ w jego firmie wszyscy są zdrowi. Szczególnie! Nie wiem jak nazwać taką postawę: bezmyślnością, krótkowzrocznością?

— Sądzę, że tacy zwierzchnicy opamiętają się, gdy posypią się kary za nieprzestrzeżenie podstawowych zasad zdrowej i bezpiecznej pracy...

— Niewykluczone. Dodam, że organizatorem konferencji, oprócz Komitetu do spraw Ergonomii przy Radzie Wojewódzkiej NOT w Białymstoku, jest Okręgowa Inspekcja Pracy w Białymstoku. A Inspektor Ryszard Kornas i jego pracownicy nie tylko uczą jak dbać o zdrowie robotniczych załóg ale potrafią też egzekwować te obowiązki.

Rozmawiała: ANNA RADZIUKIEWICZ

Ps. Konferencja rozpoczyna się 21 września o godz. 10. w gmachu RW NOT w Białymstoku — przy ul. M. Skłodowskiej-Curie. Udział w obradach zgłosić można nawet tuż przed rozpoczęciem imprezy.

Premia za dziecko

Przed dwoma laty w gazecie wsi Paulbach w RFN ukazało się ogłoszenie, w którym niejaki Wilhelm Rademacher, 79-letni emeryt, obiecał wypłacenie po tysiącu marek każdej rodzinie, w której do końca 1987 roku urodzi się dziecko. Akcja przyniosła sukces. Obecnie Rademacher pilnie poszukuje 46 tys. marek.

Gumowe rafy

Bogaty jest świat zwierzęcy raf koralowych tropikalnych mórz. Naturalne podwodne lub nadwodne rafy tworzą się na płytych wodach. A jeśli sporadycznie zwiabić ryby, tworząc sztuczne rafy? W ciągu minionych 40 lat wzdłuż wybrzeża USA zbierano ich ponad 500. Twórcami wiekzkości z nich są kluby wędkarskie. Budowa rafy nie jest łatwym przedsięwzięciem. Nieumiełne działania mogą wyrządzić szkody naturalnym rafom, stąd się przeszkoda dla żegluzi lub też zostać wyrzucone na brzeg.

Sztuczne rafy wznosi się z najróżniejszych przedmiotów. Jedną z nich utworzono w pobliżu wybrzeża Florydy składając się z dwóch milionów zużytych opon samochodowych.

(n)



Maria i Julian Budnikowie ze wsi Filipów (woj. suwalskie) gospodarują na 11 ha gruntów ornych i specjalizują się w hodowli bydła mlecznego. Przed dwunastu laty ich stado objęło kontrolą użytkowości mlecznej. Średnio od krowy Budnikowie osiągała rocznie 5200 l mleka. Jest to więc wysoka wydajność, gwarantująca opłacalność produkcji.

Za osiągnięcia w hodowli bydła państwo Budnikowie uzyskało liczne wyróżnienia, nagrody i odznaki. Pan Julian szczyty się Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, odznakami „Za zasługi dla woj. suwalskiego”, „Zasłużony Pracownik Rolnictwa” i „Za zasługi dla Kolek Rolniczych”. Mimo ogromu pracy znajduje jeszcze czas na pełnienie wielu funkcji społecznych. Jest m.in. przewodniczącym Rady Nadzorczej Spółdzielni Usług Rolniczych i przewodniczącym gminnego koła Hodowców i Producentów Bydła.

NA ZDJĘCIU: Maria i Julian Budnikowie na pastwisku. CAF — ROMAN SIENKO

Nowy nawóz bez złotówki inwestycyjnej

„Kurzyniec opolski” — tak brzmi nazwa nawozu naturalnego, którego próbną partię wyprodukowano w Niemodlinie (woj. opolskie). Głównym walorem nawozu jest to, że zapewnia produkcję zdrowej żywności. Cena pięciolitrowej torebki będzie znacznie niższa od tej, za którą sprzedawany jest przez firmy polonijne torf mieszany ze środkami chemicznymi.

Nie byłoby może w uruchomieniu nowej produkcji nie nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, iż odbyło się to wszystko bez wydania jednej złotówki, a produkcję — Janusz Dągli i Roman Matuś — musieli stracić aż półtora roku na pokonywanie barier biurokratycznej głu-

poty. Do produkcji nawozu wykorzystano siłę wielkiej hałdy kory i trocin pozostała po zlikwidowaniu tartaku oraz tzw. zomiat kruszy wywołony z zakładów przemysłowej produkcji jai w Niemodlinie. Baza do uruchomienia produkcji stała się wybudowana w latach „rozpasania” inwestycyjnego za grube miliony i od ponad 10 lat zupełnie nie użytkowana hala wyposażona dodatkowo w odpowiednie maszyny i urządzenia (przenośniki, mielarki, zmiatarki).

Choć brzmi to niczym z bajki, największy kłopot mieli przedsiębiorcy opolanie — ze znalezieniem... pieczonej, czyli firmy, która by całe przedsięwzięcie firmowała i

brała przy okazji (dosłownie za darmo) odpowiedni procent gotówki. Na kolejnym etapie pokonywania biurokratycznych przeszkód obu parom polecono nawet „znać dyrektora, zastępcę, potrzebny personel i powołać do życia jakąś dyrekcję”.

Na szczęście, obeszło się bez stworzenia nowego przedsiębiorstwa. Produkcję nawozu będą firmować — Okręgowy Zarząd Działalności Gospodarczej Polskiego Związku Działkowców w Katowicach oraz Opolskie Zakłady Drobniarstwa w Opolu.

Laboratoria, które przeprowadzały badania i atesty nowego nawozu, wydały mu bardzo dobre opinie.

(n)

Coraz więcej kobiet pali

Po raz pierwszy w ostatnim dwudziestolecu w Japonii zanotowano wzrost liczby kobiet palących wyroby tytoniowe, przy systematycznie malejącej liczbie palaczy Japoniec jest prawie 13,5 proc., co oznacza jednoprocentowy wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym.

W stosunku do r. 1987 liczba palących w Japonii wzrosła o 270 tys., na co — jak wynika z badań — głównie wpływ miały piękne. Szczególnie niepokojącym zjawiskiem jest nalgó palenia tytoniu wśród młodych ludzi. Ponad 71 proc. mieszkańców w wieku do 30 lat zalicza się do palaczy.

(n)

Tajemnica „tańca deszczu”

„Taniec deszczu” jest znany w Indiach rytuałem, praktykowanym od ponad 3 tys. lat. Według prastarego zwyczaju, przez tydzień po 6 godzin dziennie piona stopy utworzone ze 100 kilogramów drzewa sandałowego, 15 rantunków traw i oleju. Rozpoczyna się następnie „tańca deszczu”. Interesujące wyjaśnienie tego fenomenu — dają uczeni indyjscy. Stwierdzili oni, że kiedy stopy piona, tworzy się aerozol, który jak gdyby „przyciągał” chmury i niekiedy rzeczywiście zaczyna padać deszcz.

(n)

Muzeum kominarzy

We włoskiej wsi Santa Maria Magliore otwarto ostatnio pierwsze w świecie muzeum kominarzy. Można tam obejrzeć narzędzia pracy, odciski, emblematy znaczki kominarzy, wszystkie czasosłowa i narzędzia. Miejsce muzeum wybrano nie przypadkowo. Małanka wiosna od stuleci szkoli mistrzów, którzy czyszczą kminy na całym Półwyspie Apenińskim.

(n)



Waleri Czukarin — gimnastyk wszechczasów.

Olimpijskie legendy

GRZYSKA XV Olimpiada rozpoczęła się 19 lipca 1952 r. na stadionie w Helsinkach. Zmagania najlepszych sportowców świata, w których po raz pierwszy startowali reprezentanci ZSRR, otrzymały piękną oprawę. Otwarcie było wspaniałe. 75 tys. ludzi zamariołoby z zapalonymi zniczami wioślni na bieżnię człowieka-legendy Pao Nurmia. Było to kompletne zaskoczenie. Fakt ten trzymał w wielkiej tajemnicy. Nurmia ubrany był w jasnobłękitny strój reprezentanta Finlandii. Po chwili zaskoczenia na stadionie wybuchła eksplozja braw. Pod jasne, błękitne niebo wleciało 6 tysięcy oślepiająco białych gołębi.

Bohaterami igrzysk byli Emil Zatopek (Czechosłowacja) i Wiktor Czukarin (ZSRR). Zatopek zdobył trzy złote medale w biegach na 5 i 10 km oraz w maratonie. Przed igrzyskami jak i później Zatopek trenował samotnie według

własnych metod. Biegał codziennie po kilkadziesiąt kilometrów. Początkowo w wojskowych kamaszach, aby bardziej wzmocnić nogi. Stosował zmiany w tempie. Ostre przyspieszenie, a potem wolniejszy bieg i znowu ostro. Narzucał sobie katorżniczy wręcz trening. Mógł rywali zameczyć ogromnym tempem. W taki oto sposób zaczęła się w biegach długich era „czeskiej lokomotywy” jak nazwano Zatopek.

Wiktor Czukarin zdobył cztery złote medale w gimnastyce. Będąc małym chłopcem trafił przypadkowo na zawody gimnastyczne. Został pod ich urokiem. Zawiesił między drzewami kałwałek drewnianego drążka i zaczął ćwiczyć. Naprawdę z gimnastyką spotkał się w kijowskim Technikum Kultury Fizycznej. Kiedy ukończył szkołę — wybuchła wojna. Walczył w artylerii. W czasie okupacji trafił do niewoli hitlerowskiej.

Elektroniczny syntetyzer dźwięków

Urządzenie wielkości baterii do ręcznej laski elektronicznej, służące do odstraszania stad pająków na lotniskach skonstruowali specjaliści w Rydze. Urządzenie podłączone do wzmacniacza emituje dźwięki, które zmuszają pająki do opuszczenia znacznego obszaru w ciągu kilku minut.

Jak wykazały doświadczenia, elektroniczny syntetyzer dźwięków, skonstruowany przez studentów i wykładowców ryckiego Instytutu Inżynierów Lotnictwa Cywilnego działa niezawodnie.

W odróżnieniu od dotychczasowych urządzeń odstraszających, które wykorzystu-

ją zawiśsy magnetofonowe odgłosów przerażonych ptaków, elektroniczny syntetyzer dźwięków emituje ich najbardziej charakterystyczne elementy. Impulsy akustyczne w ułamkach sekund wydają przenikliwe sygnały. Odszcząca one czajki, gołębie, wrony i inne ptaki.

Skonstruowano także „elektroniczny straszak” do indywidualnego użytku w celu odpędzania ptaków z sadów i ogrodów. Proste w użyciu i tanie przenośne urządzenie może pracować bez dozoru. W odróżnieniu od dotychczasowych urządzeń odstraszających, które wykorzystu-

(n)

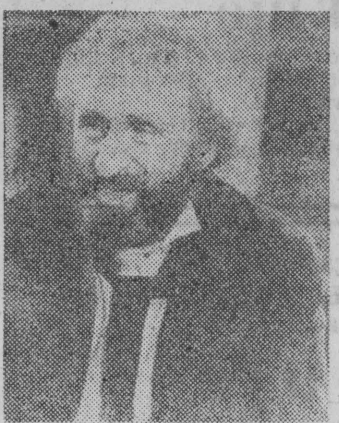
W TELEWIZJI



W SOBOTĘ, 17 WRZESNIA w programie 1 w cyklu „W starym kinie” zobaczymy film produkcji francuskiej z 1958 roku z udziałem JEAN GABINA. Film nosi tytuł „Przebiegłość nocy”.



W SOBOTĘ, 17 WRZESNIA wieczorem w programie 1 film fab. prod. USA „Męczył wola blondynki”. W roli głównej MARILYN MONROE.



W TEATRZE TELEWIZJI 19 WRZESNIA, jak zwykle w programie 1, sztuka „Gyula Harnadi” — „Falanster” w reżyserii K. Lange, a 20 WRZESNIA, Anna Chodakowska, Piotr Machalica, FRANCISZEK PIECZKA.



W CZWARTEK, 22 WRZESNIA w programie 1 spotkanie z cyklu „Telespotkania” z NIKITA MICHALKOWEM — znanym aktorem, reżyserem, scenarzystą, którego także gościmy w Polsce.



W PIĄTEK, 23 WRZESNIA, w programie 1 zobaczymy film fab. prod. angielskiej, „Charlie Bubbles” w reżyserii A. Finney. Jedną z ról odgrywa LIZA MINELLI.

Psychologia życia intymnego

KOBIETA GWARANTEM MĘSKIEGO ROZSADKU

To prawda, nie tylko upiększają mężczyźnom życie, nie tylko zaspokajają ich zmysłowe i najintymniejsze potrzeby. Są też gwarancją, że mężczyźni zachowają... rozsądek. Kobiety okazują swoje słabości i bywają często ranione. Znamy te uczucia z autopsji, mogą aktywnie wspierać mężczyzn. Publicznie ukrywają swoje mocne strony, jak panowie swe słabości, ze strachu przed rywalizacją. Za męską kępą drzewie wrażliwość i czułość. Kobiety nie wstydzą się płaczu i nie odczuwają go jako utraty honoru. Mężczyźni, którzy nie potrafią się martwić, tęsknią. (Om)

CZY MĘŻCZYZNI NIE POTRAFIĄ KOCHAĆ?

Książka „Mężczyźni dają się kochać” (Kreuz Verlag, 206 stron) szybko trafiła na listę bestsellerów. Sprzedano już 120 tys. egz. Kupowały głównie kobiety. Autor Wilfried Wiek, lat 40, psycholog, wykładowca na Uniwersytecie Lessinga w Berlinie, tak pisze o swym małżeństwie: „W czasie dwunastu lat naszego wspólnego życia nie poznałem Almut tak naprawdę. Kiedy rozstaliśmy się zimą 1970 r. stanąłem w punkcie wyjścia. Czulem się fatalnie. Ciągłe szukanie seksualnych nie innych przyczyn swojego trudnego położenia (...). Później poznałem Iręgard i powoli, w żółtym tempie, poznałem siebie”. (Om)

Rośnie liczba stulatów

We wrześniu br. w Japonii mieszkało 2500 osób, które liczą ponad 100 lat życia. Japoński „Klub stulatów” powiększył się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 397 osób. Zdecydowaną większość członków tego elitarnego klubu stanowią panie — 2106. Najstarszą obywatelką Japonii jest także kobieta, 112-letnia Mitzu Fudzisa z prefektury Nagano.

Lekarze twierdzą, że wskazywać długowieczności w Japonii będzie nadal rości. (P)

Elektroniczny strażnik

Nazywany jest „Denikem” i waży 18 kilogramów. Głównym zadaniem robota „Denis” jest nadzorowanie wlewni w jednym z amerykańskich zakładów karnych i natychmiastowe sygnalizowanie ochrone prób ucieczki. Nieugięty „Denis” obduowany jest płytami pancernymi i wyposażony w doskonały odległociomierz. Robot porusza się na trzech kołach. Jego elektroniczne oczy są tak czułe, że mogą dostrzec człowieka w ciemności, reagując na ciepło, emitowane przez jego ciało. (P)

Najbogatsi ludzie świata w 1987 r.

Najwięcej miliardów mieszka w USA, ale miliarderzy japońscy są, od nich bogatsi. Światowy o tym lista najbogatszych ludzi świata w 1987 r., opublikowany amerykański magazyn „Forbes”.

Podobnie jak w roku ubiegłym, najbogatszym człowiekiem w 1987 r. okazał się 54-letni Yoshikazu Tsutsumi, szef japońskiego to-

Mniej więcej autentyczne

Wojewodowie należą do ludzi wyjątkowo zapracowanych, ba! — przepracowanych. Z sondażu wynika — czytamy: „W socjalistycznym społeczeństwie sekretarka zajmuje ważną pozycję”. (W kapitalistycznym raczej podzędną). Oto kolejne fragmenty dzieła: „Właściwym postępowaniem z interesantami i współpracownikami musi się przyczynić do rozwoju demokracji socjalistycznej oraz dobrych stosunków w zespole”. Wybitną rolę spełnia w czasie organizowania konferencji, narad, posiedzeń, zebrań, które ze swej istoty są „skutecznymi środkami popierania i urzeczywistniania demokracji socjalistycznej”.

„Im lepiej sekretarka rozumie swoją odpowiedzialność, tym lepiej kierownik sprostą swojej odpowiedzialności”. W niezwykle trudnej pracy sekretarka pomoże systematycznie pogłębianie wiedzy dotyczącej podstaw marksizmu-leninizmu. Do jej obowiązków — oznaczonych kryptonimem 5 X P — należą: „podporządkowywanie, przechowywanie, przetwarzanie, przekazywanie i przekazywanie”. Ponadto sekretarka powinna „wykazywać, że rozumie podstawy materializmu dialektycznego i że zaczyna analizować filozoficzne zjawiska otaczającego ją świata oraz wyciągać poprawne wnioski”.

Na ostatnich lekkoatletycznych mistrzostwach Polski w Grudziądzu wypilo 600 butelek alkoholu, zdemolowano burzę, w której mieszkało 650 sportowców i trenerów. Milicia małała kilkakrotnie interweniować. Chodziły słuchy, iż był to ostry trening przed występami lekkoatletów na olimpiadzie w Seulu.

Zgoda innego rodzaju trening proponuje swoim czytelnikom „Gazeta Młodzież”. Chodzi o masaż erotyczny. „Z ciałem partnera można oczywiście zapoznawać się także w pozycji leżącej. Dobrym ku temu sposobem jest masaż. Dlatego, że zawsze — nie tylko wtedy, gdy coś nas boli — poprawia samopoczucie. Również dlatego, że podczas masażu uczymy się obchodzenia z ciałem partnera”.

„W Warszawie powstaje Towarzystwo Miłośników Łazienkowskiego Karpia. Nowe Towarzystwo — jak dowiadujemy się z „Kuriera Polskiego” — ma odczarować troskę wielkich rozmiarów rybę wigilijną, plukającą w łazienkowskim stawie. Opracowano już statut i wkrótce ma nastąpić rejestracja.

Towarzystwo wyraźnie się zastrzeżę, iż nie ma zamiaru chronić inne grube ryby. Państwowe Wydawnictwo „Sprawy i Ludzie”.

„Dopóki pod pięcioletnim wstępnictwem i konserwatyzm nie będą mogli podstawić konkretnych osób i dopóki w partii kierowniczej nie zarysują się wyraźne orientacje polityczne, za przyczynę niepowodzenia uznajmy będąc krótkowzrocznością i niekompetencją rządzących”. (Andrzej Kulis, w „Nowej Wsi”)

„Nierządno nudzić — to jedyny zwolennicy nagłej prawdy”. (Artur Nikolski, w „Sprawy i Ludzie”)

Oprócz Japończyków w pierwszej dziesiątce znalazło się dwu Amerykanów, Amerykanin, Tajlandczyk i obywatel Korei Płd. Najbogatszym w 1987 r. Europejczykiem okazał się Hiszpan Ramon Areces, handlowiec, którego dochody wyniosły w ub. r. 5 mld dolarów. (P)

RELAKS

Niedoceniany „Moby Dick”

„Moby Dick”, powieść amerykańskiego pisarza Hermana Melville’a zaliczana jest do arcydzieł literatury światowej. Najwybitniejsze dzieło Melville’a — poetycki symbol tragicznej walki człowieka ze złem — zostało jednak przyjęte pod koniec XIX wieku bardzo chłodno.

Pierwsze wydanie powieści w 1851 r. ukazało się w na-

kladzie 50 egzemplarzy. Ani jedna książka nie została sprzedana. Po niepowodzeniu także i następnych utworów „Pierre” (1852) i „Israel Potter” (1855), zniechęcony pisarz zaprzestał działalności literackiej. Umarł osamotniony i zapomniany w 1891 r. „Odkryto” go ponownie dopiero po 1920 r. (P)

ZAJRZYJ DO KUCHNI

Każda pani chciałaby mieć jakiś smakołyk, z którego słynie jej dom, prosty w przygotowaniu, a niepospolity w smaku i z wyglądu, na który chętnie zapraszają się goście.

Proponuję wielokrotnie wypróbowany przepis na ciasto, które z powodzeniem zastępuje tradycyjny tort, jest efektowne, tyle że... goście zjadają je błyskawicznie.

KARPATKA

Ciasto: 1 szklankę wody zagotować z pół kostki masła, odstawić z ognia, do gorącego wysypać szczyptę soli i 1 szklankę mąki pszennej. Dokładnie wymieszać. Po przestygnięciu, uciurając stopniowo dodać 6 całych jaj. Masę podzielić na 2 części. Średniej wielkości blachę lub tortownicę posmarować tłuszczem, placki piec po kolei na złoty (niezbyt jasny) kolor. Dobrze udają się zarówno w piekarniku, jak i w przodku, byle nie wierać ich zarnu wierzchnia warstwa ciasta nie stwardnieje (złoty kolor). W przeciwnym razie opadną.

Placki można upiec w przeddzień planowanego przyjęcia. Krem: Ugotować budyn z 1 łyżeczki do herbaty mąki pszennej, 1 łyżeczki mąki ziemniaczanej (ostatniecznie może być i łyżeczka firmowego, białego budynu) i szklanki mleka. Szklankę cukru pudru dokładnie utrzeć z kostką masła i cukrem waniliowym. Do tej masy dodawać 4 żółtka i budyn (na przenajmniej 1 żółtko i łyżeczkę budynu — to ważne!) ciągle uciurając. Jeśli w kuchni jest ciepło, naczynie, w którym uciuramy krem musi być wystawione do miski z zimną wodą. Na koniec dodajemy odrobinę soku z cytryny i łyżkę wódki czy kontaktu lub ma-

ły zapach rumowy (arakiowy).

Placki przełożyć kremem, posypać z wierzchu cukrem pudrem. Można oczywiście, zamiast masła użyć mąkę Palmę (masło roślinne do tego się nie nadaje), lecz smak, przede wszystkim krem, będzie o wiele gorszy.

Z podobnego przepisu na placki, tyle że zubożonego o jedno jajko, można zrobić ciasteczka. Wówczas ciasto wykładamy łyżką na posmarowaną tłuszczem blachę (do ciast masłowych blachy nie trzeba posypywać bułką tartą). Buleczki takie pieczemy na złoty kolor, a następnie nadziewamy kremem karpatkowym, bądź klasycznym: kostka masła, szklanka cukru pudru, 4 żółtka i zapach.

Karpátka jest najsmaczniejsza, gdy „zmontujemy” ją na godzinę przed przyjęciem i wystawimy do lodówki, by lekko zwiolitniała.

GROSZEK Z GRZYBAMI

Brzmi to niemal jak „groch z kapustą”, lecz zareczam, że potrawa jest smaczna. Jej przygotowanie trwa około 20 minut, można wykorzystać składniki, które na ogół są w kuchni. Proponuję też zależeć od gustu gospodyni.

Resztki wędlin (parówki, zwyczajna kiełbasa oraz obryzki pieczeni) dusimy na oleju z pokrojoną w kostkę cebulą, drobno posiekanymi grzybami (były nie maślaki) i kilkoma łyżkami keczupu, koncentratu pomidorowego albo obranym ze skórki pomidorem. Dodajemy do budyn (na przenajmniej 1 żółtko i łyżeczkę budynu — to ważne!) ciągle uciurając. Jeśli w kuchni jest ciepło, naczynie, w którym uciuramy krem musi być wystawione do miski z zimną wodą. Na koniec dodajemy odrobinę soku z cytryny i łyżkę wódki czy kontaktu lub ma-

Smacznego!

LUDWIKA

Jeszcze nie ustalony spory na temat znaczka 200-złotowego, jaki kiedyś emitowała Poczta Polska w cyklu „Głów Wawelskich”. Filatelisci zapytali: po co pod koniec roku wydano znaczek o tak wysokim nominale? Poczta odpowiadała, że na paczki. Zbieracze nie przyjęli tego balamutnego wyjaśnienia. Uważali, że chodziło o drewniak i kieszki, które przez pocztę i tak są solidnie opóźniające biorąc pod uwagę znaczki o coraz wyższych wartościach.

Obiecywano, że interesy filatelistów, wiernych klientów poczty, będą brane pod uwagę przy następnych emisjach. I co? I nic. Oto dowiadujemy się, że z okazji 70-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę ukaże się seria 8 znaczków okolicznościowych. Przedstawiać one będą Ignacego Daszyńskiego, Wincentego Witosa, Juliana Marchlewskiego, Stanisława Wojciechowskiego, Wojciecha Korfa, Ignacego Paderewskiego, Józefa Piłsudskiego i Gabriela Narutowicza.

Dwa pierwsze znaczki będą mieć nominale po 15 zł, trzy następne po 20 zł i trzy ostatnie po 200 zł. Jak łatwo obliczyć, tylko ta jedna seria będzie mieć łączną wartość 690 zł. Jeszcze niedawno równo się to wartości wszystkich znaczków, wydanych w całym roku.

Dlatego aż trzy znaczki w jednej serii kosztować będą po 200 zł? Może decyduje o tym stosunkowo mały ich na-

klad? Ale skąd! Każdy z nich emituje się w nakładzie aż 5 mln sztuk (inne znaczki tej serii po 8 mln).

Znaczki ukażą się w listopadzie, a więc pod koniec ro-

ku. Chodzi więc znów o podreperowanie zysków resortu łączności w ramach II etapu reformy. Oczywiście, kosztem głównie filatelistów, bo to oni będą musieli kupić te znacz-

ki, aby mieć kompletny zbiór znaczków Polskiej Ludowej.

Cóż, przykre, ale prawdziwe... (Om)

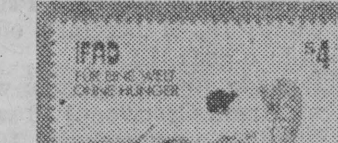
Stemple sezonowe

Jak co roku, urzędy pocztowe w miejscowościach wypoczynkowych i turystycznych stosują stemple sezonowe. Ptaki przedstawiają stemple UPT w Elku, Augustowie, Międzybuziu, Rucianem Nidzie, Wilkasach i Siemianach, pszczoły UPT w Białowieży, rybaki i ryby UPT w Międzybuziu, wiatrak UPT w Nowogrodzie, a statek UPT w Głębokim.

Pozdrowienia i życzenia

Poczta Nowej Zelandii wydała 5 znaczków w specjalnym zeszycie. Przeznaczone one są do frankowania listów i kart z pozdrowieniami i życzeniami. Podobne znaczki w zeszycikach wydaje również Poczta USA.

FILATELISTA



NA ZDJĘCIU: „Świat bez głodu — to motyw dwu znaczków ONZ (cała seria liczy sześć znaczków).



Grunt pod drzewa

Tereny, na których zakładane są ogrody działkowe, na ogół nie nadają się do natychmiastowych zasiewów lub zasadzenia. Przestrzegam przed pochopną decyzją sadzenia drzew. Są to przecież rośliny wieloletnie i lepiej stracić jeden sezon uprawy, a mieć dobrze przygotowane stanowisko. Ta reguła nie dotyczy

roślin jednorocznych tj. warzyw i zielonki. Te ostatnie są nawet wskazane. Zielony nawóz jest polecany przed sadzeniem drzew i krzewów. Pierwszą czynnością przy przygotowaniu gleby to porządne odchwaszczenie działki z perzu i kłacz, które pa-

liły. Natomiast chwasty zielone przeznaczamy na kompost. Zanim zasadzimy drzewka, starajmy się wzbogacić glebę obornikiem, kompostem lub nawozem zielonym, a także siarczanem potasu i superfosfatem. W celu zmniejszenia kwasowości gleby polecam wysiać 30 kg wapna nawozowego na 100 metrów gruntu. Ostatnie przekopanie gleby przed sadzeniem powinno nastąpić na trzy tygodnie przed sadzeniem.

Przestrzegam przed stosowaniem świeżego obornika bądź nawozów mineralnych bezpośrednio pod korzenie drzewka. Dłoki można zaprawiać tylko dobrze przegnilym obornikiem lub kompostem. Tak przygotowany grunt daje rekompensację, że część sadzonki działki szybko przyniesie nam satysfakcję. (P)

OGRODNIK



Prawda, że te szczętki są sympatyczne? CAF — A. Rybczyński

ZAWODY wędkarskie polegają na złowieniu jak największej ilości ryb. Zwycięzcą ten, którego ryba najwięcej waży. Dlatego też bywają różne taktyki rozgrywania zawodów. Jedni w kilka minut wyciągają rybę niewielką i są zadowoleni, gdyż przybywa im punktów (gram ryby — 1 pkt.). Inni potrafili czekać trzy godziny na jedno jedyne branie, dużej ryby, które im zapewni zwycięstwo. W odbytych w ubiegłym niedziele w Siemiatyczach zawodach o puchar prezesa Zarządu Okręgu PZW w Białymstoku (w klasyfikacji indywidualnej) oraz Redaktora Naczelnego „Gazety Współczesnej” (w klasyfikacji drużynowej), zawodnicy mieli kłopoty ze złowieniem ryby. Co prawda prawie wszyscy łowili ryby (płocie), ale ze względu na wymiar ochronny 15 cm były one wypuszczane na wolność. Prawie wszystkim brakowało ok. 2-3 mm. Wcześniej badania ichthyologiczne potwierdziły, że płoc w zbiorniku siemiatyckim jest



Wędkarskie wyścigi

karłowata i z tasiecmami. Dlatego też należało zezwolić na łowienie jej w celu zmniejszenia populacji tej ryby, a co za tym idzie, polepszenie kondycji pozostałych. Taką decyzję podjął mógłby jedynie Prezydent Zarządu Okręgu PZW w Białymstoku na wniosek Koła PZW w Siemiatyczach. Wniosek podobno wysłano, myślę że po tych zawodach nie będzie już w tej sprawie żadnych niejasności. Zawody siemiatyckie, w których miałem niewątpliwą

Również nasz sprawozdawca wraz z redaktorem naczelnym „GW” miał swoje chwile radości, gdy piękny kryształowy puchar „Gazety” za zwycięstwo drużynom przypadło Kołu Akademickiemu „Skish”, którego od początku (1974) obaj jesteśmy członkami.

Na koniec warto wymienić organizatorów, którymi byli: Urząd Miasta i Gminy w Siemiatyczach, Koło PZW w Siemiatyczach i Zarząd Okręgu PZW w Białymstoku. Redakcja „Gazety Współczesnej”, „Hortex” w Siemiatyczach oraz jednostka wojskowa Warszawskiego Okręgu Wojskowego, która nie tylko zapewniła obsługę imprezy, jak i pyszną żołnierską grochówkę (że o bigosie nie wspomnę). Zawodnicy i organizatorzy umożliwili mi na następne imprezy w przyszłym roku. Tymczasem warto potrącić indywidualnie, choćby dziś lub jutro na Narwi czy Biebrzy.

Do czego zachęca

OKOŃ

KRZYŻÓWKA

NAGRODY

POZIOMO:

1) część sztuki teatralnej, 5) inicjator, 11) czyn godny napietowania, 12) nie obejdzie się bez odświeżenia „Sto lat!”, 13) Łysek albo Lotnia, 14) laska góralska, 17) inicjator, 20) wiedeński albo angielski, 21) każda ma swoje koryto, 23) ciasto z bakalią, 24) coś okropnego, 26) imię Wilhelm, 29) ma metalową szczęć, 29) spieć, 31) część reguły, 33) pas rzeźbiony lub malowany zdobiony ścianę, 35) „kawałek” obładu, 39) chrust, 40) coś tajemniczego, zagadka, 42) „drzewny” rzemieślnik, 44) orez Amora, 45) finisz, 46) staje między zwalonymi stronami, 47) do niego przesyłka pocztowa, 48) antonim negatywu.

POZIOMO: 2) prawy dopływ dolnej Wisły, 3) składa się z ogniu lub... gór, 4) wzniątka w prasie, 6) gość nie z tej ziemi, 7) gatunek jaskółki, 8) gwiazdka jednej z republik radzieckich, 13) wynik mnożenia, 16) miasto w Hiszpanii, 18) pod oknem, 19) pół człowieka, pół konia, 22) może być panoramizacją, 25) imię słynnej pieśniarki peruwiańskiej — Sumac, 27) szlam, 30) rozgłos, sława, 32) solenizant z 3 grudnia, 34) wynik do bicia, 36) tkalnica, której szkoda, 37) migotliwość, 39) domena Karpowa, 41) na trybunie, 43) w głowie albo w pierścionku.

„Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy umieścić dopisek: „Krzyżówka z numeru 217”.

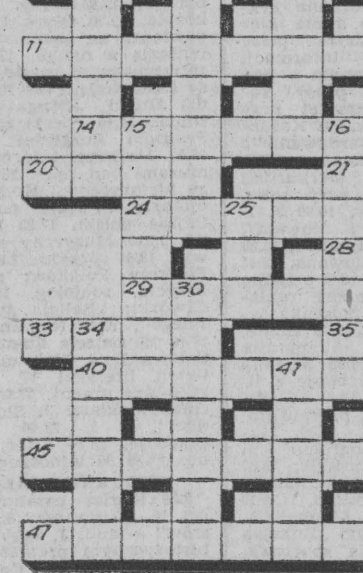
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

Z NUMERU 211

POZIOMO: lampart, dobytek, marynarka, satrapa, ansambl, konspirator, trakt, autor, szpinak, wskuwa, rozped, skorupa, brona, ornat, bibliotekarka, tarabana, Orlanka, Ostrowski, kozetka, taktika. PIONOWO: Liszt, metka, amant, raps, trapez, dratwa, okno, Basra, temat, kolor, narcizstwo, rękawica, akuszerka, resor, osęka, Sas, kra, kwinta, pokost, batik, obraz, Abbot, orlik, Nancy, trawa, Lask, arka.

Za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 203 z 3-4 września br. nagrody książkowe wylosowali: Krystyna Chalecka z Suwałk, Eugeniusz Wasilewski z Goniądza, Janusz Liszewski z Łonży oraz Maria Krysiwicz i Maria Dworak — obie z Białegostoku.

Zamieszczone nagrody wysłamy pocztą. Mieszkańcy Białegostoku proszone są o zgłoszenie się po odbiór książek do Działu Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesołowskiego 1), pokój nr 2. (Om)



SPORT

A black and white photograph of a woman with short dark hair smiling and holding a young child with light hair. They are standing in front of a wooden building.

ny plakat fran-
(zet)

Monachium

Świątkiewicz, Nowotał, Świątkiewicz
skiego i Zwierzyniecką. w Białymstoku. (ko)

Choroszczy - czynna we wtorki
i czwartki w godz. 11-16, w nie-
dziele w godz. 11-17.